

ZIMA 1997

GAZETA

S.M. KSIĘŻE MAŁE

NR 5

NR ISSN
1427-437X

UL. TARNOGÓRSKA 1, 52-021 WROCŁAW

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO w 1997 ROKU

*Mieszkańcom Księży Małego i Czytelnikom naszej "Gazety" życzą
Zarząd Spółdzielni K. M., Rada Nadzorcza, Rada Osiedla i Redakcja*

SPALARNIA ŚMIECI

Pytanie do:

Pana prof. **Mariana Rutkowskiego***
- *Czy projektowana spalarnia śmieci
przy ul. Paczkowskiej będzie dla nas
groźeniem?*

Utylizacja (spożytkowanie) odpadów stanowi dziś w Polsce problem doniosłej wagi. Najprostszą, ale wcale nie najtańszą metodą, jakby się to wydawało, jest ich spalanie w specjalnie do tego celu budowanych instalacjach. Pamiętajmy wszakże, że proces spalania nie tworzy ani też nie niszczy materii, a tylko zmienia jej skład chemiczny. Teoretycznie w czasie spalania w wysokiej temperaturze związki organiczne zawarte w odpadach powinny się przetwarzać głównie na dwutlenek węgla (CO₂) i wodę (H₂O).

Praktyka jednak odbiega od teorii. W temperaturze 400-1600 °C spalane odpady rozkładają się na prostsze związki chemiczne, które w trakcie ochładzania gazów spalinowych w kominie i poza nim mogą przegrupowywać się, tworząc przy tym niejednokrotnie bardziej nie-

O budowę spalarni odpadów przemysłowych i szpitalnych wybudowanej na własnym terenie przy ul. Paczkowskiej ubiegają się Polskie Koleje Państwowe. Władze miasta

bezpieczne związki chemiczne niż te, które zawierały odpady. Wiele z nich jest rozpraszanych w powietrzu, skąd trafiają do wody, gleby i atmosfery.

Dokładny skład chemiczny spalanych materiałów nie jest znany, ponieważ nikt nie bada ładunku odpadów. Niektóre substancje chemiczne dostarczane do spalarni są wyjątkowo lotne i zanim trafią do pieca, ulatniają się do atmosfery. W wielu spalarniach niszczy się produkty zakazane (np. środki owadobójcze, oleje syntetyczne i in.), w wyniku czego powstają bardzo groźne trucizny, m.in. dioksyne, furany, pary ciężkich metali. Istniejące spalarnie odpadów niebezpiecznych, w tym poszpitalnych, muszą w krajach Unii Europejskiej spełniać bardzo rygorystyczne warunki, regulowane odpowiednimi dyrektywami. (...)

Analizy chemiczne tych związków są bardzo drogie, a muszą być przeprowadzane w stosunkowo krótkich odstępach czasu. Dlatego też wielu specjalistów podaje w wątpliwość utrzymanie tego reżimu w obecnie istniejących warunkach w Polsce. Z tego względu niektóre orga-

nie wyraziły jeszcze zgody. Zaniepokojeni tą inwestycją mieszkańcy Hub i dzielnic sąsiednich, w tym i Rada Osiedla "Księża" zaprotestowali.

nizacje ekologiczne, np. Polski Klub Ekologiczny, wydały zdecydowaną walkę spalarniom odpadów. Urządzenia te - ich zdaniem - nie są najbardziej efektywnym ekologicznie sposobem unieszkodliwiania odpadów. Innego zdania jest Główny Inspektorat Ochrony Środowiska w Polsce, który twierdzi, że w przypadku spalania niektórych odpadów - poszpitalnych i niebezpiecznych - jest to jedyne rozwiązanie.

Odpady zasypać nas nie mogą. Wydaje się jednak, że zanim w Polsce osiągnięte zostaną warunki podyktowane przez odpowiednie dyrektywy Unii Europejskiej, odnoszące się do unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych, spalarnie powinny być lokalizowane **z dala od aglomeracji miejskich**, a w szczególności od terenów wodonośnych, ogrodów działkowych, terenów rekreacyjnych, wypoczynkowych, parków narodowych itp.

O to powinniśmy zabiegać!

* Prof. Mariana Rutkowskiego przedstawiamy na str. 2.

PORTRETY

Prof. MARIAN RUTKOWSKI

W naszym osiedlu przy ul. Katowickiej mieszka od lat skromny i życzliwy ludziom człowiek - pan profesor dr hab. inż. Marian Wojciech Rutkowski. Jest on uznanym autorytetem w dziedzinie chemicznej technologii ropy naftowej i gazu, wychowawcą i opiekunem wielu pokoleń młodzieży akademickiej oraz pracowników naukowych, współzałożycielem Instytutu Chemii i Technologii Nafty i Węgla, b. kierownikiem Zakładu Chemicznej Technologii Ropy Naftowej i Gazu na Politechnice Wrocławskiej, członkiem licznych rad i komitetów naukowych.

Dzięki rozległym zainteresowaniom Profesora i jego talentom dydaktycznym aż 63 osoby wykonały pod jego kierunkiem prace dyplomowe, 15 osób - prace doktorskie i 4 osoby habilitowały się. Także poza Politechniką Wrocławską prowadził prof. Rutkowski przez wiele lat ożywioną działalność naukowo-dydaktyczną oraz brał czynny udział w pracach różnych rad, komitetów naukowych i organizacji.

Pracę zawodową Pan Profesor łączył zawsze z aktywnością społeczną. Należał m. in. do Związku Harcerstwa Polskiego, Bratniej Pomocy Studenckiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, PTChem, NOT, SD, NSZZ "Solidarność" i wreszcie Komitetu Obywatelskiego naszego osiedla Księżę.

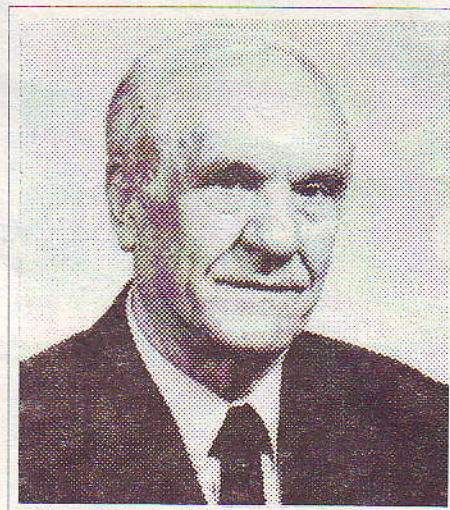
W tematyce badawczej uwzględniał aspekty ochrony środowiska. Współpra-

cował nad technologią oczyszczania ścieków przemysłowych, zanieczyszczonych produktami naftowymi, a także wraz z J. Więckowską opracował metodę brykietowania miałów i mułów węglowych oraz rud miedziowych, co w konsekwencji wskazało możliwości radykalnego ograniczenia emisji pyłów, par i gazów do atmosfery oraz odzyskania metali z lotnych związków wchodzących do atmosfery (metoda ta została opatentowana w kraju i zagranicą). Zajął się również zminimalizowaniem szkodliwości olejów przemysłowych.

Prof. M. Rutkowski jest autorem lub współautorem 190 publikacji i referatów oraz 329 zdokumentowanych prac nie opublikowanych (raporty, projekty, ekspertyzy i inne). Opracowane rozwiązania technologiczne są chronione patentami (70 patentów i 3 wzory techniczne).

Za osiągnięcia naukowe prof. M. Rutkowski został wyróżniony licznymi nagrodami, w tym czterema Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, jest laureatem konkursów. Otrzymał również odznaczenia państwowe: Krzyże Komandorski, Oficerski i Kawalerski OOP, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Krzyż Partyzancki, Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego, a także 15 innych odznaczeń.

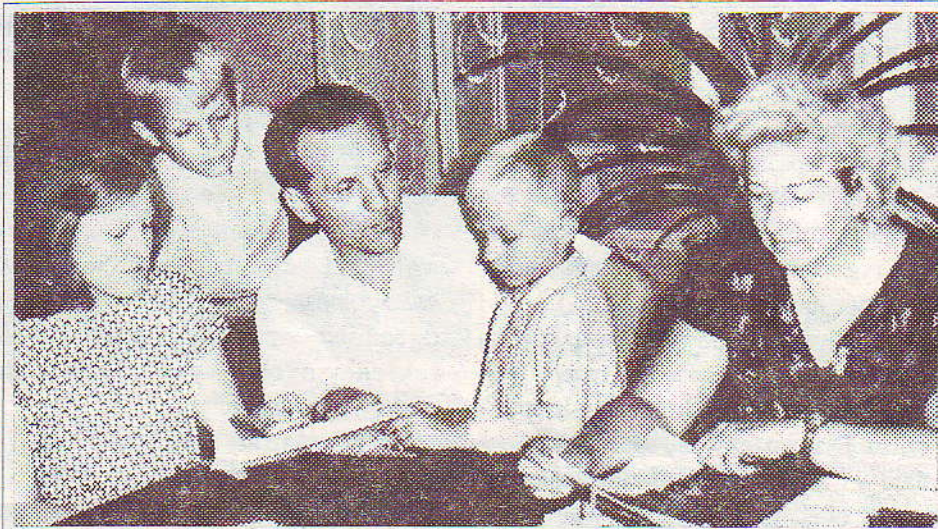
A oto życiowa droga Profesora: urodził się 25 grudnia 1923 r. w Kielcach w rodzinie robotniczej. Szkołę powszechną ukończył w Kielcach w 1937 r. i rozpo-



czął naukę w kieleckim gimnazjum im. Stefana Żeromskiego. W latach 1936-1939 należał do Związku Harcerstwa Polskiego. W czasie okupacji pracował w Hucie Ludwików w Kielcach, a następnie w latach 1942-1944 w parowozowni jako ślusarz. Od 1943 r. był żołnierzem Armii Krajowej, a od lipca 1944 r. walczył w oddziałach partyzanckich NSZ. W styczniu 1945 r. został ranny i trafił do niewoli. Z obozu jenieckiego w Austrii powrócił do kraju w lipcu 1945 r., zamieszkał w Kłodzku, gdzie pracował i jednocześnie uczęszczał do gimnazjum i liceum dla pracujących. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1947 r. rozpoczął studia chemiczne na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu. Specjalizował się w technologii ropy i paliw płynnych. W 1952 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera, a w 1961 r. obronił pracę doktorską. Habilitował się w 1966 r., tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1973 r., a profesora zwyczajnego w 1989 r.

Profesor M. Rutkowski jest szczęśliwym mężem, ojcem i dziadkiem. Związek małżeński z Heleną Litwińczuk zawarł w 1948 r. Dom, w którym w pogodnej atmosferze wychowała się trójka dzieci (Ewa, Marek i Tomasz), dodawał Profesorowi zachęty do działalności społeczno-zawodowej. Przyjacielski kontakt z czworgiem wnucząt oraz spędzanie wolnego czasu na ulubionej działce sprawiają, że Pan Profesor czuje się w pełni sił i jest aktywny w pracy zawodowej. □

Na podstawie książki wydanej przez Politechnikę Wrocławską "Profesor Marian Rutkowski - Jubileusz 70-lecia urodzin" opracowała **Zofia Dillenius**



prof. M. Rutkowski z żoną i z dziećmi, 1963 r.

fot. Mieczysław Doleżko

OPLATEK WIGILIJNY DLA SENIORÓW

BARBARA SAWICKA

11 stycznia 1997 r. spotykamy się po raz piąty. Mały jubileusz - reminiscencji wigilijnej dla seniorów naszego osiedla. Inicjatorem pierwszego spotkania świątecznego była Rada Osiedla WSM Nr 1 - Komisja Społeczno-Samorządowa pod przewodnictwem pana Zdzisława Bęskiego. Przewodniczącym R.O. WSM był pan Jan Wnęk, a kierownikiem Osiedla pan Andrzej Markowski. Uroczystość miała charakter biesiadny - nawiązanie kontaktów towarzyskich przy kawie, herbacie ze słodczykami, barszczem oraz łamaniem się opłatkiem. Było dużo radości. Dzieci - przedszkolaki śpiewały

kolędy. Taka uczta dla naszych mieszkańców odbyła się po raz pierwszy od początków istnienia osiedla. Z ogromną wdzięcznością za zorganizowanie przyjęcia, przepiękną dekorację sali, wspańnię smakolędy, a nade wszystko w podtrzymywaniu na duchu w realizacji tego pomysłu wspominam ówczesną Dyrektkę Przedszkola Nr 57, a najserdeczniej panią Elę Tosz. Wśród zaproszonych gości był m. in. wielbny ks. Proboszcz, prof. J. Fekecz, dr T. Cebulowa, dr R. Studzińska. Uroczystość wzbogacało trio muzyczne pięknymi melodiami z dawnych lat i poezją okolicznościową autorstwa Pani Ziuty Czajkowej, której fragmenty chcę przytoczyć:

Ziuta Czajka - "Na Księżu"

Mnie na Księżu się podoba.
Wszak Wrocławia to ozdoba.
Tu najpiękniej słońce świeci.
Tu wyrosły dzieci - dzieci.
Nasz Kościółek Mały, Śliczny.
Zacny Proboszcz - Sympatyczny.
Biblioteka - książek zbiory
i Przychodnia - jak kto chory.
Rosną nam tu żywopłotki
i biegają pieski, kotki.
Nikt tu nie jest pokrzywdzony
- kromy chleba mają wrony.
Mnie na Księżu się podoba;
Choć i tu spotkasz nieroba
- co to stale wódkę pije
i o dziwo - długo żyje.
My tu z Księża - Wrocławianie
lubimy się niesłuchanie.
Plotkujemy, przepraszamy;
Bo pół wieku już się znamy.

Tym co się tu natrudzili
- nam spotkanie urządzili;
Życzmy uśmiechu, zdrowia
- Niech Im Bozia siły doda.



Sponsorami tegorocznego "Opłatka dla Seniorów" są:
Z ul. Chorzowskiej: Apteka, Sklep ANA, Piekarnia, Sklep Odzieżowy, Sklep Spożywczy.
Z ul. Bytomskiej: Sklep "Sam Smak", kiosk "Zenek"
Z ul. Opolskiej: Sklep Spożywczy (pod nr. 101), Sklep Spożywczy (pod nr. 97), Bar Uniwersalny "Kogucik", Sklep Ogólnospożywczy "Bartosz", Piekarnia.
Z ul. Tarnogórskiej: Sklep Spożywczy.
Z ul. Popielskiego: Spółka ABCO.
W imieniu seniorów i Rady Osiedla serdecznie dziękujemy.

Rada Osiedla informuje, że na przełomie marca i kwietnia odbędzie się:

KONKURS

na stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 99

na Księżu Małym. Zainteresowanych objęciem tej posady prosimy o zgłaszanie się w Wydziale Oświaty Urzędu Miejskiego przy ul. Gabrieli Zapolskiej 2/4, tel. 343 15 46.



Tak bawiono się w styczniu 1992 r.

Foto: Barbara Sawicka

Droga do trzeźwości

Uzależnienie od alkoholu to chroniczna, postępująca i potencjalnie śmiertelna choroba. Może być jednak powstrzymana, jeśli osoba uzależniona podejmie systematyczną terapię w placówce odwykowej lub we wspólnocie Anonimowych Alkoholików - "AA".

Na tablicy ogłoszeniowych naszego osiedla umieszczono spisy wrocławskich Grup AA, - w których odbywają się spotkania samopomocne i Grup AL-ANON, - spotkania dla rodzin lub osób, które żyją z osobą uzależnioną oraz

Grupa DDA dla Dorosłych Dzieci Alkoholików.

Wypić za dużo to znaczy m. innymi:
- zachowywać się w sposób, który narusza jakieś wartości i normy postępowania, krytykowane przez otoczenie,
- spowodować dolegliwości fizyczne po wypiciu,
- wywołać negatywne stany psychiczne u siebie lub u innych,
- stworzyć zagrożenie bezpieczeństwa własnego lub u innych ludzi, zaniedbywać obowiązki i zadania osobiste,
- ryzykować zaburzenia zdrowia.
LEPIEJ BYĆ TRZEŻWYM!

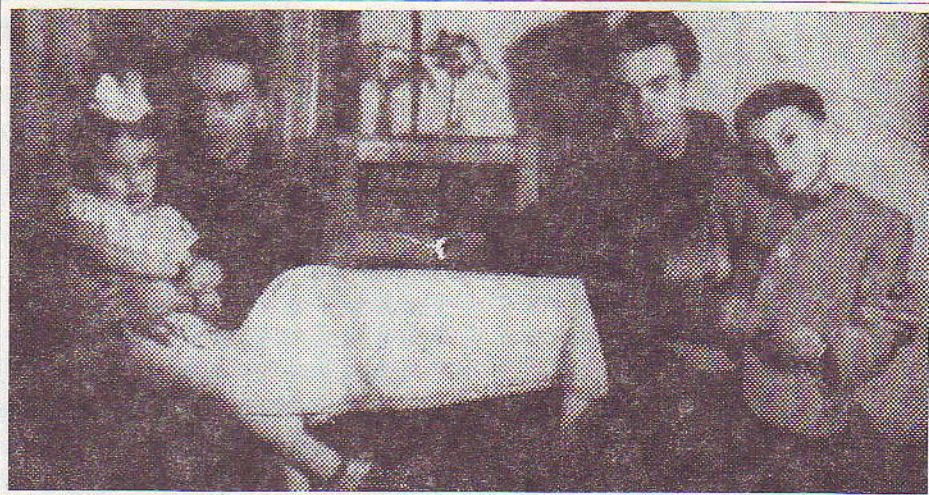
Punkt konsultacyjno-terapeutyczny dla osób mających problem alkoholowy i dla ich rodzin znajduje się przy ul. Tarnogórskiej 1, IIp., w biurach spółdzielni, czynny w każdy wtorek w godz. od 17.30 do 19.30. B.S.

Mój ojciec, Stanisław Prajsner, przyjechał do Wrocławia w 1946 roku. Był kolejarzem i pracował na Brochowie. W lutym 1946 r. wraz ze swoim kolegą p. Śliwą szukali jakiegoś lokum w pobliżu stacji Brochów. Parę już kolejarzskich rodzin osiedliło się na Księżu Małym. Spróbowali i oni. W bramie przy ul. Katowickiej 46 wisiał napis "Tu mieszkają Polaki". Na osadnikach pływały łabędzie. Znaleźli dwa wolne mieszkania przy tej ulicy pod nr. 38. Do pracy chodzili na skróty, przez łąki, dla bezpieczeństwa w 5, 6 osób i jeden zawsze był uzbrojony. Sąsiadami byli Niemcy, jakiś kolejarz, wyżej student-jedyny, który, jak się potem okazało, umiał naprawiać światło. Tuż przy bramie stał wysoki płot oddzielający kwatery na Księżu wojska radzieckie. Była to jednostka zaopatrzeniowa i na ich terenie leżały przeróżne rzeczy, m. innymi porozbierane czołgi.

My z mamą dojechaliśmy z Krośnieńskiego w październiku. Mieszkanie było jasne i ciepłe. Kuchnię mieliśmy węglową, a zimą ogrzewaliśmy je "kozą", która często rozgrzana była aż do czerwoności, bo kolejarzom węgla nie brakowało. Raz o mały włos, jak wspominają rodzice, zaczęlibyśmy się, gdyby nie mama, która jakoś cudownie się obudziła i dowlokła do okna. Pomogła nam też sąsiadka Niemka, bardzo porządna, miła kobieta, która tacie, gdy jeszcze był sam, i panu Śliwie, czasem gotowała obiady. A piecyk do dzisiaj stoi w piwnicy.

Zima 46/47 była bardzo ostra. Z mrozu pękały wielkie wierzby przed oknami. Szkoła nr 29 przy ul. Opolskiej ruszyła jesienią 1946 r. Kierownikiem został p. Szatkowski. Pierwszej klasy nie było, bo nie zgromadzono wystarczającej liczby dzieci, ale gdy ja skończyłem 7 lat w następnym roku, były już wszystkie klasy. Uczyla mnie p. Baukowa, wymagająca i groźna. Groźni wydawali mi się wtedy wszyscy nauczyciele, pani Szafranowa i pan Przastek, i pani Przastkowa. W miejscu obecnego przedszkola, przez ponad rok, siostry zakonne prowadziły sierociniec dla chłopców. Miały duży ładny ogród, który wraz z chłopcami uprawiały. Ci chłopcy wymyślili, że można od Rosjan, z ich zdobyczy zgromadzonych w sąsiedztwie, zabierać rowery. Pamiętam z tych czasów jeden,

Mieczysław Prajsner WSPOMNIENIA



Basia, Mieczysław, Edek i Janusz Prajsnerowie w 1958 r. foto: Stanisław Prajsner

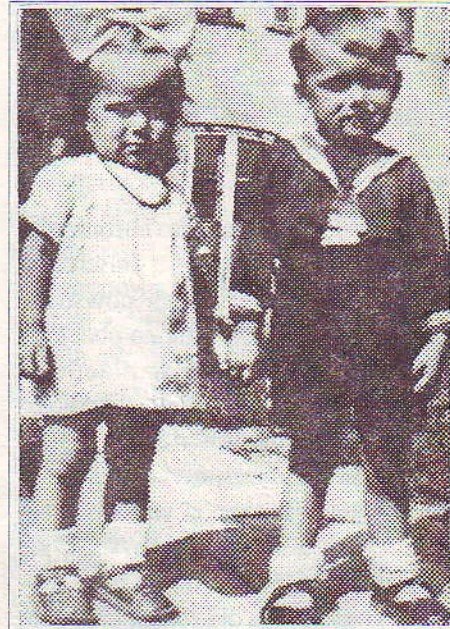
wielki chrzest, bo rowery były bez opon. Ulubionym miejscem moich zabaw był wypalony blok vis-a-vis, przy ul. Katowickiej od numeru 27 wzwyż. Lubilem też buszować po bunkrach z drugiej strony mojego domu. Początkowo były one w znakomitym stanie, ze światłem, bieżącą wodą, sanitariatami. Pod ścianami stały ławki. Później popadły w ruinę, a wejścia zasypało gruzem. Bawiliśmy się też na obecnym boisku. Chcieliśmy tam grać w piłkę, ale najpierw musieliśmy się napracować, by zasypać dwa olbrzymie leje po bombach. Gruz nie brakowało, wrzucaliśmy też co się dało, łącznie z żelaznymi wagonikami, które tam stały. Na gotowym już boisku bramki musieliśmy ustawiać wielokrotnie, bo

ciągle ktoś, komu przeszkadzały pewnie nasze hałasy przy grze, nam je likwidował. Trudno było też zdobyć piłkę. Trenowaliśmy ostro. Drużyna nasza reprezentowała nawet Ciążyn w rozgrywkach w mieście. Nazywaliśmy się "Naprzód Ciążyn" i "Błyskawica Ciążyn". Tu, przy okazji, chciałbym pozdrowić mieszkańców na Księżu kolegów.

Ostatni Niemcy zaczęli opuszczać Księża w 47 r. Pamiętam widok kobiet w charakterystycznych zawojach z dziećmi i sporo ludzi starszych, ciągnących dobytek na drabiniastych wózkach. Przed szabrownikami musiała ich chronić milicja. Szli piechotą na Dworzec Nadodrze. Było mi ich żal. Wzdłuż ul. Bytomskiej i Gliwickiej stały śliczne, małe domki



Tekla i Stanisław Prajsnerowie z Basią i Januszem, 1954 r.



Janusz Prajsner z Danusią Śliwówną, 1949 r.

pięknie zadbanymi, pachnącymi ogródkami. Mieszkali w nich niemieccy kolejarze emeryci. Z tych domków zostały już tylko nieliczne od strony ul. Gliwickiej. Rosjanie wyjechali pod koniec 47 r. Z nimi nie było jednak żadnych kontaktów. Dwa oddzielone wysokim płotem światy, choć bez poczucia zagrożenia.

W 1948 r. przenieśliśmy się na ul. Chorzowską 49, gdzie rodzice mieszkają do dzisiaj. Pan Śliwa z rodziną też się przeniósł w sąsiedztwo. A pamiętam gdy jeszcze wcześniej, brama obok pod nr 51 była zamknięta, drzwi zabite, bo ktoś trzymał tam krowę. Z sąsiadami zawsze były dobre układy, a z państwem Śliwami wręcz rodzinne. Często pożyczano się coś, zawsze na szklanki - szklanka maki, szklanka cukru... Oprócz państwa Śliwów i pani Chodynieckiej jesteśmy tu najstarsi stażem. Ludzie byli weseli.

Arnęli się do siebie, chcieli się poznać. Na ul. Opolskiej była sala widowiskowa i prawie co sobotę były tańce, na które rodzice chodzili. "Pod kominem" też były zabawy, filmy, uroczystości szkolne, bo w szkole nie było ani auli, ani sali gimnastycznej. Puszczano też latem filmy na ślepej ścianie naszego bloku. Ludzie przechodzili oglądać ze swoimi krzeselkami.

Od wiosny 47 r. rodzice mają działkę, nr 190, którą uprawiają do dzisiaj.

Minęło nam na Księżu 50 lat. Wyrosły trzy pokolenia. Rodzice wychowali czwórkę dzieci: Edka, Mieczysława, czyli mnie, Janusza i Basię. Dochowali się szóstki wnuków: Agnieszki, Patrycji, Anusi, Małgosi, Krzysia i Piotrusia, i prawnuków: Marcinka, Oleńki i Moniki. Z rodzeństwa na Księżu Małym zostałem tylko ja, mieszkam w bliskim sąsiedztwie rodziców, a dalej na Chorzowskiej moja córka Małgosia z wnukiem Marcinkiem.

Czy ktoś zamieszkał na Księżu Małym wcześniej niż Państwo Tekla i Stanisław Prajsnerowie?

- Pionierów bardzo prosimy o kontakt na adres redakcji, czyli najlepiej o list wrzucony do naszej granatowej skrzynki przy wejściu do Administracji.

Prosimy też o napisanie do "Gazety" wszystkich, którzy chcieliby się podzielić swoimi wspomnieniami z życia w naszym osiedlu, tymi odległymi lub całkiem niedawnymi.

Z NASZEGO PODWÓRKA

Rozpoczęliśmy kompleksowy przegląd techniczny instalacji gazowych w budynkach spółdzielni. Mają go za sobą mieszkańcy ul. Chorzowskiej 2-10. Specjalistyczna firma oceniła stan techniczny przewodów gazowych, zaworów, gazomierzy i urządzeń gazowych w mieszkaniach. Stan instalacji poza mieszkaniami nie budzi zastrzeżeń. Stwierdzone nieprawidłowości dotyczą gazomierzy i kuchenek (występują nieszczelności) oraz braku dostępu do przewodów gazowych i zaworów zabudowanych boazerią.

Podział obowiązków w zakresie napraw instalacji gazowej w mieszkaniu jest następujący:

- niesprawny gazomierz wymienia dostawca gazu

- w ramach przeglądu firma usuwa nieszczelności instalacji, konserwuje lub wymienia zawory

- użytkownika mieszkania obciążają skutki nefachowej przeróbki instalacji, a także naprawa lub wymiana urządzeń gazowych (kuchenska, podgrzewacz wody). Pracownicy firmy oferują wykonanie tych usług.

Stwierdzone i nieusunięte usterki są odnotowywane w protokole. Ich wykonanie będzie egzekwowane przez spółdzielnię.

Przegląd instalacji gazowych jest kłopotliwy i wymaga udostępnienia mieszkania oraz piwnicy w określonym czasie, następuje przerwa w dostawie gazu. Ważniejsze jest jednak to, że przegląd i usunięcie ujawnionych usterek służy bezpieczeństwu użytkowników mieszkań, jak i bezpieczeństwu wspólnemu. Przegląd będzie kontynuowany od 7 stycznia do mniej więcej połowy lutego. Informacje szczegółowe będą pojawiać się z wyprzedzeniem na bramach wejściowych do budynków.

Informacje dodatkowe: dział techniczny spółdzielni, tel. 342-13-66

Apelujemy do mieszkańców spółdzielni o ubezpieczanie mieszkań. Pożytek z zawarcia umowy ubezpieczenia w minimalnej chociażby wysoko-

ści ujawnia się, gdy poniesiemy straty na skutek kradzieży, sąsiad zaleje mieszkanie lub sami jesteśmy przyczyną takiego zdarzenia. Uzyskaliśmy informację od jednego z ubezpieczycieli, że umowa standardowa na ubezpieczenie w 1997 r. od kradzieży z włamaniem i rabunku, ognia i innych zdarzeń losowych oraz odpowiedzialności cywilnej na przykładową sumę ubezpieczenia w wysokości 2000 zł wymaga zapłacenia składki jednorazowej 22 zł.

Szczęśliwego uniknięcia podobnych przykrości oraz wszystkiego najlepszego w roku 1997 w imieniu Zarządu i pracowników.

Barbara Osńska-Omelan.

Rozruch ponad 65-letniej instalacji centralnego ogrzewania przysporzył nam wiele kłopotów. Osad nagromadzony w instalacji spowodował zatkanie wielu odcinków rur i grzejników, a w efekcie ich wyłączenie z ogrzewania.

Najwięcej kłopotów przysporzyło nam nie tyle pozbycie się tych osadów, ale nabranie pewności co jest przyczyną niesprawności c.o. Mielśmy wiele sprzecznych na ten temat opinii. Po konsultacjach z wieloma fachowcami z zewnątrz zapadł werdykt, że przyczyną niesprawności instalacji jest jej zapchanie, szczególnie końcowych odcinków.

Zbraliśmy się bardzo intensywnie do przywracania drożności instalacji. Było to uciążliwe i pracochłonne. Niektóre fragmenty, nie dające się przetkać, musiało się wymienić na nowe. Trzeba było wymienić większość zaworów w pionach i grzejnikach. Okazało się, że należało zmienić również niesprawną zasuwę na głównej sieci ciepłowniczej oraz zainstalować wiele kranów umożliwiających przepłukanie instalacji. Pracy było bardzo dużo, wypłukano wiele kilogramów osadów i rdzy, ale szczęśliwie udało się i do wszystkich mieszkań ciepło dochodzi. Dobrze ogrzane są nawet te mieszkania, w których w poprzednich latach było zimno.

W roku 1997 (i następnych) należy dokończyć wymianę wszystkich zaworów. Problemy, jakie mieliśmy na początku tej zimy, uzmysłowiły nam, co może nas też czekać w przyszłym roku. Obecne problemy z c.o. zwłaszcza w budynkach przy ul. Gogolińskiej i Siewierskiej są kłopotami "normalnymi", z

Dokończenie tekstu na str. 8



Krystyna Hollitzer*



Białe, białe

Śnieg okrywa zasianie
wszędzie białe plamy
a w nich nic
do odgadnięcia

białe białe

biel nie skompromitowaną
rozumie się samo przez się

to j e s t białe



Świętowanie

Gdzieś w Betlejem
urodził się Jezus
do dziś rodzi się co rok

trwa wigilijna noc cudów
zwierzęta mówią
świeci niebo
matka tuli Jezusa
śnieg skrzypi pod butami

chowam ręce do kieszeni



Wszystkiego najlepszego

Noc biorę za świadka
stary kalendarz
sam spadł ze ściany
życzenia
kto chce niech bierze

może to tylko konfetti
stróż wymiecie je rano



**Krystyna Hollitzer mieszka na
Księżu Małym i pisze od 1993 r.
Więcej o poetce umieścimy w
następnym numerze.*

Z historii:



Prapoczątki idei wzniesienia bloków mieszkalnych naszej Spółdzielni wywodzą się z czasów bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej (11 listopada 1918 r.), kiedy to Wrocław był najbardziej przeludnionym miastem ówczesnych Niemiec. Miał on złą sławę miasta o najgorszych warunkach mieszkaniowych, największej umieralności niemowląt i najczęstszych zachorowań na gruźlicę. Ciasnotę mieszkaniową dodatkowo pogorszył napływ uchodźców z Wielkopolski, która weszła w skład odrodzonego państwa polskiego.

W tej sytuacji władze gminne Wrocławia podjęły energiczne starania o jego poszerzenie przestrzenne. Już w 1919 r. rozpoczęto wznoszenie na obrzeżach miasta osiedli małych mieszkań dla pracowników - trzy duże: Popowice, Sępólno i Grabiszyn, oraz dwa mniejsze: Tarnogaj i osiedle przy ul. Sernickiej. Dotychczasowe kolonie willowe, powstałe jeszcze przed I wojną (Borek, Zalesie, Karłowice i Biskupin) dostępne były jedynie dla ludzi zamożnych. Rozpisano też konkurs na generalny plan rozbudowy Wrocławia.

Nie rozwiązywało to jednak problemu mieszkań dla ludności miasta i dopiero rok 1928 miał przynieść rzeczywisty przełom, kiedy to - po długiej batalii władz miejskich z władzami powiatu - powiększono obszar Wrocławia niemal 3,5-krotnie, co stworzyło szansę budowy nowych osiedli mieszkaniowych.

Z.D.

Z działalności Rady Osiedla "Księżę" - Jednostki Pomocniczej Rady Miasta

W roku 1996 Rada Osiedla "Księżę" II kadencji spotkała się 6 razy w pełnym składzie, natomiast Zarząd 13 razy. Niektóre zebrania odbyły się w szerszym gronie. Omawiano sprawy dotyczące mieszkańców, m.in. problem Lekarza Rodzinnego, spalarni śmieci, przywrócenia tramwaju nr 19 i wiele innych. Powołano też Młodzieżową Radę Osiedla.

M.O.

"W zdrowym ciele - zdrowy duch"
Stare hasło, a jakże aktualne dzisiaj dla mnie, dla Ciebie, dla nas.
Masz kłopoty zdrowotne czy inne troski dnia codziennego, popraw swoją kondycję fizyczną uprawiając różnego rodzaju ćwiczenia ruchowe. Jak i gdzie? Rada Osiedla zorganizowała dla pań 6 godz. tygodniowo ćwiczeń z aerobiku. Bezpłatnie i blisko, bo w budynku przedszkola. Poszłam więc na ten aerobik i tu zaczyna się problem. Niestety, nie wszyscy wytrzymują tempo tych ćwiczeń. Proponuję zorganizowanie dla pań mniej wysportowanych, trochę starszych lub z drobnymi dolegliwościami zdrowotnymi, ćwiczeń mniej intensywnych w ramach tych samych godzin. Jakże korzystnie wpłynęłaby na nasze samopoczucie, kondycję fizyczną i psychiczną możliwość uprawiania ćwiczeń ciekawych w grupie i pod okiem instruktora. Miłe sąsiadki - bołą was stawy, bołą mięśnie - idźcie na salę gimnastyczną - poćwiczcie, a różne dolegliwości znikną - musimy być długo zdrowe. Sama ćwiczę już kilkadziesiąt lat i nie zamierzam przestać. Wiek nie jest przeszkodą.

Zofia Głuszkowa

Poczuwam się do obowiązku jako mieszkaniec tutejszego osiedla do poruszenia kilku spraw. Proponuję Zarządowi Spółdzielni lub Radzie Osiedla, by oceniła swoich pracowników pozytywnie lub negatywnie, a jest ku temu okazja w wydawanej miejscowej Gazecie. Od wielu już lat obserwuję pracę Pani Janiny Kotowskiej, przydzielonej na rejon, jak również innym miejscom powierzonych jej na czas urlopów czy choroby innych pracowników - utrzymywane są one w wyjątkowej czystości. Czystość klatki schodowej, terenu wokół naszych bloków, obcinanie żywopłotów, drzewek, krzewów, jak też plewienie i okopywanie ich - wszystko jest wykonywane wyjątkowo sumiennie. Ośmielam się zachęcić zwierzchników pani Kotowskiej do oceny jej pracy.
Poruszę teraz sprawę negatywną: Koszenie traw obok niedawno posadzonych, młodych drzewek - kosiarka z żyłką podcina korę drzewka na wysokości 5-10 cm nad ziemią. Młode drzewka na pewno uschną, a starsze zalewając zadane im rany bardzo to przechorują. Czy ci ludzie, którzy koszą trawę,

Listy do i od redakcji

Z uwagi na szczupłość miejsca zastrzegamy sobie prawo ewentualnego skracania listów publikowanych w niniejszej rubryce. Prosimy o podpisywanie się. Listy nie podpisane nie będą mogły być publikowane, bo siłą rzeczy muszą być traktowane jak anonimy. Na prośbę czytelników zapewniamy pełną dyskrecję.

nie mogą zauważyć, że niszczą drzewka. Następna bolączka to elektryczna tablica rozdzielcza przy ul. Katowickiej 38. Obejmuje ona 3 sąsiadujące ze sobą klatki. W okresie jesienno-zimowym, gdy zużycie prądu jest większe, przeciętnie raz, dwa razy w tygodniu zostajemy pozbawieni elektryczności. (...) Proszę, by Zarząd zainteresował się tą sprawą i skierował odpowiedzialnego pracownika w celu sprawdzenia i wymiany elementów tablicy na wkłady o wyższej oporności.

A teraz coś o rodowodzie mieszkańców naszego osiedla.

Moja żona, o panińskim nazwisku Stanisława Czernuszka, zamieszkała przy ul. Chorzowskiej 34/6 już dnia 1 X 1947 r., twierdzi, że w tej klatce mieszkali wcześniej już inni sąsiedzi. O ile inni mieszkańcy naszego osiedla mają taką samą niechęć do pisania jak moja żona, to z pewnością przez następne 50 lat nie ustali się, kto był pierwszym pionierem muzealnego już Księży Małego.

Z poważaniem
Zbigniew Świąder

Tak mało na naszym osiedlu miejsc, gdzie można by z przyjemnością przysiąść. Dlatego boli mnie, gdy widzę ten śliczny niegdyś skwerek przy kiosku "Ruchu", w pobliżu pętli tramwajowej. Każdego dnia jest on okupowany przez pijaków, regularnie przez nich zaśmiecany już od godzin porannych. Milczenie na ten temat to zgoda i przyzwolenie na demoralizujące zachowanie tej stałej grupy pijących, wulgarnych mężczyzn i kobiet. Jeszcze parę lat temu mogłam spokojnie przysiąść na ławce z dziećmi, by po zrobieniu zakupów odpocząć pośród kwitnących krzewów rododendronu i rzadkich drzew. Teraz omijam go z daleka. Choć tego miejsca nie sposób ominąć - mijamy je idąc do szkoły, do

tramwaju, na zakupy. Dlatego w trosce o wychowanie naszych dzieci i młodzieży Zarząd Rady Osiedla wraz z komendantem policji, dzielnicowymi oraz przedstawicielami straży miejskiej powinni podjąć zdecydowane działania - wszak spotkanie w/w w dn. 4 października dotyczyło zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców naszego osiedla. Skwer został przemyślnie zagospodarowany, szkoda wysiłku i pracy tych, którzy chcieli, by nam było miło i przyjemnie. W tej chwili na naszych oczach jest dewastowane dobro, o które ktoś się dla nas postarał. Myślę, że gospodarza widać po trosce o takie miejsca.

Z poważaniem
Barbara Tomacka-Siara

Piszę list w sprawie dzieci!

Mieszkam przy ul. Katowickiej 37. Dzieci przychodzą pod moje okna i rzucają w nie błotem, a nawet kamykami. Mam matkę chorą, sparaliżowaną po wylewie i chorą siostrę. Co mam robić? Czy to rodzice buntują swoich chłopców z ul. Katowickiej? Nie rozumiem czego oni chcą ode mnie i od chorych ludzi. Chłopaki mają od 8 do 14 lat. Powinni się rodzice nimi zaopiekować. Dnia 29. 11. wybili mi szybę w kuchni. Co z nich wyrośnie, myślę, że nic dobrego. Apeluję do rodziców - przypilnujcie swoich chłopców.

Michał Ferenz

Zarządowi naszych działek ku rozważde

Tą drogą, tzn. za pośrednictwem łamów "Gazety", zwracam się z prośbą do Zarządu działek o zakupienie worków plastikowych na śmiecie (z naszych corocznych opłat), a także o ogłoszenie, kiedy się można po nie zgłosić, kiedy ma się je następnie jesienią wystawić przed działki, skąd zabierze je Zakład Oczy-

szczania Miasta (wzorem może być akcja wywożenia worków z liśćmi z terenu naszej Spółdzielni Mieszkaniowej). Do napisania tej prośby skłoniło mnie przykre wydarzenie. Otóż na mojej działce (nr 390), usytuowanej prawie naprzeciwko pawilonu handlowego przy pętli tramwajowej, zastałam przerzucone przez siatkę ogrodzeniową trzy worki, których zawartość wskazywała na śmieci działkowe. Łatwo było się domyślić, że worki te najpierw zostały przez tajemniczego działkowicza wrzucone do pojemnika należącego do pawilonu, a następnie przerzucone na moją działkę przez pracowników sklepu. Rozmowa z kierownikiem była jałowa: on będzie przerzucał śmiecie, bo nie są jego, a poza tym płaci za pojemnik. Ponadto był uprzejmy zaproponować mi, bym wysłodziła sprawcę. Zostawiam ten fakt bez komentarza, jednak uważam, że Zarząd działek jest zobligowany do rozwiązania tej sprawy po myśli użytkowników działek.

Zofia Dillenius

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku 1997 wszystkim Pracownikom i Zarządowi Spółdzielni Księża Małe życzy mieszkanka z ul. Katowickiej

Anna Witek

Apel do właścicieli piesków!

Szanowni Państwo, nauczcie swoje pieski, by nie załatwiały się na chodnikach, tylko na trawie, a jeśli już któryś nabrudził, to trzeba po swoim psie sprzątnąć, tego wymaga kultura. Najgorzej wygląda chodnik przy sklepach, obrzydliwość bierze.

Druga sprawa to plucie na chodnik. Ulica jest też naszym domem. Tu mieszkamy, chodzimy, czy nie jest przyjemniej jak jest czysto? Wielu z nas też zapomina własnej mowy, co słowo to k...

Zwracam się do naszej Gazetki, piszcie, pouczajcie, nakładajcie kary, róbcie co w waszej mocy, bo wielu mieszkańców to złoci ludzie, ale giną w tym chamstwie dookoła.

Z poważaniem
Anna Witek

Panią Romualdę Gałkową serdecznie przepraszamy za mylne wydrukowanie Jej nazwiska w poprzednim numerze "gazety" wynikłe z niewłaściwie odczytanego odręcznego podpisu pod listem.

którymi radzimy sobie na bieżąco. Za wszystkie uciążliwości związane z ogrzewaniem przepraszamy, niestety były nie do uniknięcia, i chcemy zapewnić, że ze swej strony będziemy robić wszystko aby ich było jak najmniej.

Jan Wnęk

Apelujemy o wyobrażnię przy parkowaniu samochodów na chodniku. Zostawiajmy wolny pas o szerokości około 1 metra dla pieszych!

Apel Młodzieżowej Rady Osiedla "Księżę"

Informujemy wszystkich zainteresowanych, że niedługo powstanie Osiedlowy Klub Młodzieżowy. W związku z tym ogłaszamy konkurs na najlepszą nazwę. Na zwycięzcę czeka nagroda, która jest niespodzianką. Propozycje prosimy składać do skrzynki przy wejściu do Administracji. Nie zapomnijcie o napisaniu swojego adresu. Jeszcze jedna sprawa. Jeżeli macie niepotrzebne krzesła, stoły, fotele, szafy, półki itp., to nie wyrzucajcie ich. Skontaktujcie się z nami (tel.: 341 60 76). Będą potrzebne do urządzenia naszego klubu.



Zima 1958

foto: Kazimierz Gudej

"Gazeta" została wydana za pomocą S.M. Księżę Małe, koordynacja: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka; redakcja: Zofia Dillenius, opracowanie graficzne: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka, MNL Studio

OGŁOSZENIA

AGENCJA PKO

nr 449 przy ul. Chorzowskiej 38, w sklepie "Wszystko dla domu", przyjmuje: wpłaty na konto PKO B.P., wypłaty czeków, pobieranie książeczek czekowych - wszystko bez opłat, m.in. **wolne od opłat są wpłaty czynszu za mieszkanie.**

Łączna kwota wypłat dziennych z książeczek PKO (obiegowych) wynosi 1000 zł, czyli więcej niż na poczcie. Realizacja czeków z kont osobistych dziennie także 1000 zł.

Miła obsługa.

Zapraszamy:

codziennie od 10.00 do 16.00
i w każdą sobotę od 10.00 do 12.00.

- Komisja Społeczno-Samorządowa Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej "Księżę Małe" informuje, że od 7 października w każdy poniedziałek, środę i czwartek od godz. 17.00 do 19.00 organizuje aerobik dla pań w przedszkolu nr 57 przy ul. Chorzowskiej.

- P.B.N. "Rewers", tel. 340 05 04, rozprawdza medal przedstawiający Jana Pawła II i Maksymiliana Kolbe, wybitny na 46 Kongres Eucharystyczny przez Mennicę Państwową w Warszawie.

- Zakład Tapicerski na miejscu, przy ul. Chorzowskiej 36. Wykonuje naprawy i meble tapicerowane na zamówienie. Czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00. Tel.: 341 68 58.

- Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe *SCAT* wykona dla Państwa wszelkie usługi związane z instalowaniem, konserwacją i naprawą domofonów. Tel: 342 87 30, ul. Szpitalna 2/9.

- Dyżury Rady Nadzorczej: każdy czwartek od godz. 16.00 do 17.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, pok. nr 1.

- Dyżury Rady Osiedla: każdy piątek od godz. 17.00 do 18.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, pok. nr 1.

- Zarząd S.M. "Księżę Małe" gromadzi oferty chętnych do pracy w charakterze gospodarzy domów, mężczyzn lub kobiety. Zgłoszenia przyjmujemy w biurze przy ul. Tarnogórskiej 1.

DROGA DO TRZEŻWOŚCI

R.O. Księżę inicjuje działania, których celem jest pomoc osobom mającym problem z nadużywaniem alkoholu i ich rodzinom.

- Nie bądź sam. Wstąp do nas. Emeryci: dyżury w każdą środę od godz. 10.00 do 12.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, pok. nr 1.

- Lecznica dla zwierząt "PANACEUM" czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. od 16.30 do 20.00 i w sobotę od godz. 10.00 do 14.00. Mieści się z tyłu budynku Administracji przy ul. Tarnogórskiej 1. Tel.: 341 64 18. Zapraszamy.

- W Szkole Podstawowej nr 99 można wykupić obiady (także na wynos). Cena obiadu, składającego się z zupy, drugiego dania i deseru, wynosi 2,3 zł. Wszystkich do korzystania z oferty zapraszamy.

☺ Mieszkańców ul. Chorzowskiej 49 za wszelkie niedogodności wynikłe z przeprowadzanego remontu pod nr 7 przeprasza Marcin Cieślukowski, prosząc o jeszcze chwilę wyrozumiałości i życząc dobrego Nowego Roku.

☺ Druhnę Barbarę Janik i Dr. Andrzeja Janika (Tutkę) pozdrawiają pamiętający wspaniałe obozy, trochę już zramolali harcerze z IX L.O. i życząc szczęśliwego Nowego Roku.

UWAGA

Ogłoszenia komercyjne w tej rubryce są płatne. Jedna linijka tekstu w kolumnie kosztuje 3,00 zł, a opłata za każdą następną linijkę 2,00 zł. Ogłoszenia typu: "Znaleziono kotka" lub: "Oddam potrzebującemu pralkę Franię", zamieścimy bezpłatnie. Bezpłatne są też wszelkie "serdeczności". - Zapraszamy do korzystania z naszej oferty.

Druk: "Antiqua"
ul. Czeska 21B,
51-112 Wrocław
tel.: 325 96 84

Korespondencję do "Gazety" prosimy wrzucać do graniatowej skrzynki wiszącej przy wejściu do Administracji